

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 270).

Rodzice Grzegorza byli poganinami, i on przeto wychowanym został w pogaństwie. Mimo to serce jego od młodych lat nie lgnęło do rzeczy znikomych, lecz do cnoty i prawdy. Spragniony wiedzy udał się do Cezarei na naukę. Poznał wiadomości największych filozofów ówczesnych, ale te nie zaspokoiły głodu jego ducha. Wtem doszła go wieść o słynnym mędrcu chrześcijańskim Oryginesie, który otworzył w Cezarei szkołę, zwiedzaną przez wielu uczniów. Do jego przeto zakładu wstąpił i wkrótce został ulubieńcem swego mistrza. Słysząc Oryginesa mówiącego o Ewangelii i wierze chrześcijańskiej, tak się tą Boską nauką przejął, że dawszy się ochrzcić, postanowił tylko Bogu służyć.

Gdy Orygines w roku 235 zmuszony został do opuszczenia miasta, udał się Grzegorz do Aleksandryi, aby się dalej kształcić. Tutaj panowało między uczącą się młodzieżą jak największe rozpasanie obyczajów i najwyuzdańsza rozpusta. Grzegorz

Copyright Mavientura Projects e.K>

stronił od kolegów, obawiając się pokalania duszy. Samotność jego była towarzyszom solą w oku, a czystość jego żywota była im gorzkim wyrzutem: spiknęli się przeto na jego zgubę, ale młodzieniec uszedł zasadzki.

Po trzech latach pobytu w Aleksandryi złączył się znowu z Oryginesem w Cezarei. Bogaty w cnoty i wiadomości, pragnął wrócić w strony rodzinne; ale mieszkańcy Cezarei puścić go nie chcieli, chcąc korzystać z jego nauki. Tymczasem Grzegorz, któremu wstrętne były wszelkie pochwały i zaszczyty, wymknął się potajemnie i wrócił do miasta, z którego pochodził. Ziomkowie jego spodziewali się, że zabłyśnie między nimi swem światłem, ale zawiedli się. Grzegorz bowiem porzucił wszystko co posiadał, i schronił się w miejsce ustronne, aby żyć tylko dla Boga i zbawienia własnej duszy.

Żył podówczas w Amazei gorliwy i pobożny Arcybiskup Fedymus. Poznawszy wysokie zdolności i zalety Grzegorza, postanowił go wyświęcić na Biskupa, nie bacząc na zbyt młode jego lata. Zaledwie się Grzegorz dowiedział o jego zamiarze, uciekł i chronił się z jednej pustyni w drugę, aby udaremnić zamysły Fedyma, gdyż nie uważał się za godnego tak wysokiego dostojeństwa. Nie mogąc wpaść na trop jego, wzniósł się Fedym myślą do Boga, w duchu włożył na młodzieńca dłonie i wyświęcił go na biskupa Nowej Cezarei. Lubo oddalony o trzy dni drogi, dowiedział się Grzegorz o postąpieniu Arcybiskupa, opuścił swe zacisze i posłuszny woli wyższej, otrzymał rzeczywiste wyświęcenie. Przed namaszczeniem jednak prosił o czas do rozważania świętych Tajemnic wiary i przysposobienia się do święcenia. W czasie zaś odosobnienia ukazał mu się czcigodny starzec w kosztownym płaszczu Biskupim. Zdziwiony Grzegorz zapytał starca, kim jest i skąd przybywa, a zapytany odpowiedział, że jest wysłańcem Niebios i wskazał mu stojącą obok siebie niewiastę o niebiańskiem obliczu. Spojrzał tedy na Nią Grzegorz, ale olśniony Jej blaskiem musiał oczy spuścić. Z rozmowy zaś przybyszów wyrozumiał, że ma

przed sobą świętego Jana Ewangelistę i Matkę Boską. Święty Jan z polecenia świętej Dziewicy wytłómaczył mu tajemnicę nauki Chrystusowej i kazał mu swe wyjaśnienie spisać. Skoro to się stało, święte postacie znikły.

W Nowej Cezarei panowało jeszcze w całej sile pogaństwo, a stało się, iż udający się tamże Grzegorz w celu objęcia stolicy Biskupiej, musiał się zatrzymać w drodze, zaskoczony nocą i straszną ulewą. Schronił się przeto do leżącej poza miastem świątyni pogańskiej, w której rozgościł się był szatan i złe duchy. Grzegorz wygnał go znakiem Krzyża świętego i przebył całą noc bezsennie na modlitwach. Gdy na drugi dzień rano kapłan pogański wszedł w progi świątyni, aby spełnić zwykłą ofiarę, szatan go przywitał temi słowy: „Nie możemy tu pozostać z powodu gościa, który tu całą noc strawił.“ Doścignąwszy go, groził ów kapłan, że poda na niego zażalenie do cesarza i rady państwa. Grzegorz odparł: „Prawdziwy Bóg dał mi moc wypędzania złych duchów.“ Na co rzekł kapłan: „Jeśli tak, to pokaż, co umiesz i przywołaj te duchy napowrót.“ Święty napisał na tabliczce słowa: „Szatanie, wracaj!“ i kazał tę tabliczkę położyć na ołtarzu. Kapłan wrócił na miejsce i rozmawiał wśród ofiary ze złym duchem. Zdumiony wrócił do Biskupa i błagał, aby mu dał poznać tego wszechpotężnego Boga. Grzegorz obeznał go z prawdami religii chrześcijańskiej, ale gdy mu prawić zaczął o wcieleniu Boga i widział, że ten dogmat nie może mu się pomieścić w głowie, oświadczył, że ten artykuł wiary przechodzi rozum ludzki i tylko cudami wszechmocności Bożej stwierdzonym być może. Na te słowa rzekł kapłan: „Jeśli tak jest, natenczas każ temu głazowi przenieść się na inne miejsce!“ Grzegorz rozkazał, a głaz wzniósł się i zaczął się poruszać. Na widok tego cudu nawrócił się kapłan i poszedł za Biskupem do miasta, gdzie jeszcze większe cuda stwierdziły posłannictwo świętego Biskupa.

Gdy Grzegorz stanął na rynku, pytali go towarzysze, gdzie myśli zamieszkać; nie miał bowiem ani pieniędzy, ani miejsca,

gdzieby mógł skłonić głowę. „Nie troszczcie się — odpowiedział — Bóg jest domem naszym, w którym żyjemy, istniejemy i ruszamy się, a Niebo jest pokryciem obszernem. Zbudujecie z siebie samych dom Boży przez cnoty wasze. Budowy ziemskie nie przynoszą korzyści tym, którzy swe życie urządzili na zasadach cnoty. Domu potrzebują ci, co żyją źle, aby tenże pokrył hańbę i nieprawości ich.“

Ledwie też wypowiedział te słowa, przystąpiło do niego kilku mieszkańców, ofiarując mu przytułek u siebie, przeto Biskup zamieszkał u Muzona, jednego z najmajętniejszych mieszczan. Natychmiast rozpoczął pierwsze kazanie, a wieczorem już liczył mnóstwo nawróconych. Wyleczył wielu chorych, uwolnił opętanych od złego ducha i cudami swymi pomnożył liczbę chrześcijan do tego stopnia, że wkrótce trzeba było pomyśleć o wystawieniu kościoła. Wszyscy wierni oświadczyli się z chęcią jak najżywszego poparcia jego zamiaru; bogatsi ofiarowali hojne datki, ubożsi bezpłatną pracę. Nie było tylko stosownego miejsca, na któremby mógł stanąć przybytek Pański. Grzegorz wzniósłszy ręce ku Niebu, po krótkiej modlitwie kazał się przenieść jednej górze na inne miejsce. Góra posunęła się o kilka staj dalej, chrześcijanie wzięli się rączo do dzieła i niezadługo stanął kościół, który pozostał nietkniętym mimo trzęsienia ziem, jakie później zniszczyło całą Nową Cezareę.

Sława pobożności, sprawiedliwości i mądrości Grzegorza tak się rozgłosiła po kraju, że chrześcijanie i poganie poddawali pod jego sąd swe zatargi. Dwóch braci odziedziczyło jezioro, które każdy z nich chciał wyłącznie posiadać. Przedłożyli sprawę świętemu Biskupowi, prosząc go, aby ją rozstrzygnął. Gdy nie mógł zwaśnionych pogodzić i już się chcieli chwycić gwałtu, ukląkł nad brzegiem, modlił się całą noc, a jezioro nazajutrz wyschło. Spór ustał, więc bracia podzielili się gruntem, który niezadługo wydał obfity plon. — Zdziwieni tym cudem mieszkańcy, błagali go, aby zapobiegł dalszym wylewom rzeki Lykus,

która występując zimą z brzegów, niszczyła ich domy, role i topiła w swych nurtach trzody. Święty zbliżył się do jej brzegu, zatknął w ziemi pastorał i rozkazał wodzie, aby tego kresu nie przekraczała. Pastorał zapuścił korzenie w ziemi, wyrósł na rozłożyste drzewo, a ilekroć fale rzeki sięgały pnia, cofały się, jakby zaklęte do koryta.

Bliższe miasto Komana prosiło Grzegorza o Biskupa. Grzegorz zjechał przeto na wybór. Rada miejska i lud domagali się jednak męża znakomitego rodem, znaczeniem i majątkiem; nasz Święty zaś radził baczyć więcej na pobożność i mądrość przyszłego zwierzchnika dyecezyi. Wtem odezwał się jeden z radców z przekąsem: „Jeśli nie chcesz szlachcica, to bierz węglarza Aleksandra, a zgodzimy się na niego.“ Powstał pusty śmiech, a Grzegorz zapytał z powagą, kto to taki ów Aleksander, o którym wspomniano. Wtem wystąpił człowiek, odziany grubą siermięgą, z umurzoną twarzą i dłońmi. Spojrzał na niego Biskup i odgadł, że ów węglarz nie jest żadnym prostaczkiem, lecz człowiekiem wykształconym i rozumnym. Ażeby uniknąć ponęt i zasadzek świata, i służyć Bogu w samotności, wybrał on zawód węglarza. Stanąwszy przed wyborcami, odpowiadał na zapytania Grzegorza tak roztropnie, że ludowi otworzyły się oczy i głośno się domagać począł, aby Aleksandra osadzono na Stolicy Biskupiej. Napróżno Aleksander wymawiał się od dostojeństwa. Wyświęcony na Biskupa, zajaśniał taką świętobliwością i gorliwością w wierze, że Pan Bóg uczynił go godnym śmierci męczeńskiej.

Z miłosierdzia Grzegorza, które nie znało granic, korzystali często niegodni i różni oszuści. Pewnego razu zaczaiło się na niego na publicznej drodze dwóch żydów. Jeden z nich ułożył się na ziemi, drugi zbliżył się do świętego Biskupa, żaląc się i biadając, że nie ma towarzysza za co pochować. Bez namysłu rzucił Grzegorz na zmarłego swój płaszcz Biskupi i oddalił się. Uradowany oszust zbliżył się do kolegi, a podjąwszy płaszcz, woła na niego: „Powstań.“ Gdy ten się nie ruszał, poczyna go

szarpać, ale leżący na ziemi był rzeczywistym trupem.

Pod rządem Decyusza cesarza wybuchło srogie prześladowanie chrześcijan. Nakazano zawiadowcom wszystkich prowincyi albo chrześcijan tępić, albo zmusić ich do odstępstwa. Namiestnik Pontu, gdzie leżała Nowa Cezarea, był zawziętym wrogiem chrześcijan; nie dziw przeto, że na Biskupie i trzodzie jego pragnął wywrzeć całą swą srogość. Grzegorz radził wiernym ucieczkę, obawiając się, że może nie są dość utwierdzeni we wierze, aby w niej wytrwać, sam zaś z dyakonem schronił się do kniei. Zaledwie się z miasta wyniósł, zbirzy poczęli go szukać. Wiedzieli, że kryje się na wysokiej górze i kazali żołdactwu przetrząsnąć jej zarośla. Inni obsadzili dolinę, aby tamtędy nie szukał ocalenia. Święty Biskup widząc wspinających się pod górę żołnierzy i zamkniętą drogę do ucieczki, rzuca się wraz z dyakonem na kolana i poczyna się modlić. Żołnierze zbliżają się, ale nie widzą klęczących, lecz w ich miejscu dwa pnie. Schodzą przeto i opowiadają, że nikogo nie widzieli. Na nowo rozpoczęto więc poszukiwania, a wysłany na zwiady żołnierz spostrzegł Biskupa z dyakonem, lecz przekonany, że stał się oczywisty cud, padł Świętemu do nóg, przyjął wiarę Chrystusową i pozostał przy Grzegorzu.

Rozjątrzeni poganie, że nie mogli dostać w swe ręce Biskupa, poczęli się znęcać nad jego trzodą, a zarazem brać i wiązać chrześcijan na tortury. Ale wskutek gorących modłów Grzegorza wszyscy wiernie i statecznie wytrwali w wierze. Święty Biskup miał cudowne widzenie, które początkowo przyprawiło go o smutek. Wkrótce atoli rozjaśniło się oblicze jego, a gdy go pytano o przyczynę tak nagłej zmiany, rzekł: „Zacny młodzieniec Troas zniósł mężnie za Chrystusa męki i katusze, i wysłużył sobie koronę niebieską.“ I rzeczywiście stało się to, co Grzegorz w duchu widział i obecnym obwieścił. Ze śmiercią Decyusza ustało w roku 251 prześladowanie, święty Biskup wrócił do dyecezyi, usunął nadużycia, jakie się wkradły i pochował ze czcią

ciała zamordowanych chrześcijan, mieszcząc je po kościołach i kaplicach. Gdy pewnego razu w dzień uroczystości jakiegoś bożka zbiegło się wielu pogan do Nowej Cezarei i nie mogąc się pomieścić, błagali Jowisza, ażeby im obmyślił dogodne miejsce, Grzegorz oświadczył im, że niezadługo będą mieli zanadto miejsca. Jakoż wybuchła niebawem straszna zaraza, która tysiące ofiar zabrała. Dopiero modły Biskupa położyły jej kres, wskutek czego wielu pogan, porzuciwszy bałwochwalstwo, nawróciło się. Wśród postów, kazań i modłów dożył sędziwego wieku i zapadłszy w chorobę, przeczuł blizki zgon. Gdy przed śmiercią zapytał, ilu jeszcze jest pogan w mieście i odpowiedziano mu, że siedmnastu, rzekł: „Bogu chwała, gdym obejmował Biskupstwo, naliczyłem tylu tylko wiernych.“ Żądał wyraźnie, aby go pochowano na wspólnym cmentarzu. Umarł zaś dnia 17 listopada roku 270.

Nauka moralna.

Jakkolwiek święty Grzegorz był wielkim Cudotwórcą, zawsze był pokornym i lękliwym o swe zbawienie. Wiedział dobrze, że Bóg mu na to udzielił siły czynienia cudów, aby burzył królestwo szatana, a szerzył chwałę Boską. Kto dziwił się jego cudom i chwalił go za to, zasmucał go i zawstydzał. Jak dalekim był od uważania swej osoby za świętą, widać stąd, jak mocno się obawiał Sądu Bożego. „Boga się lękajcie i sądu Jego“, wołał zawsze na wiernych. Wiedział dobrze, że Judasz Apostoł nie osięgnął zbawienia, mimo, że szatanów wypędzał z opętanych. Miał to niewzruszone przekonanie, że świętobliwość nie polega na działaniu cudów, lecz na pokorze, bojaźni Bożej, stronieniu od świata, pogardzie dóbr ziemskich, miłości Boga i bliźniego. Dlatego prawił często swym owieczkom: „Najwyższem dobrem jest trzymać się Boga, żyć z Nim, unikać grzechu. Lękajcie się Boga, zachowujcie przykazania Jego; wierzcie, że staniecie kiedyś przed sądem Jego i że każdy z was odbierze

zasłużoną nagrodę lub karę.“ Czytając przeto cuda zdziałane przez Świętych Pańskich, sławmy wszechmoc Boga, w którego Imieniu ci wybrańcy cuda czynili, ale zarazem zapatrujmy się na ich cnotliwe życie, ich dobre czyny i bierzmy je sobie za wzór. Jest niezawodnie w Niebie wielka ilość Świętych, którzy nie zasłynęli cudami, lecz byli przykładem pokory, bogobojności, ubóstwa ducha, czystości serca, zamiłowania samotności i miłości Boga. O takie cnoty się starajmy, a będziemy świętobliwymi i zbawionymi bez cudów. O to się też starał św. Grzegorz, a cuda swe tak mało cenił, że pragnął przy śmierci, aby pamięć jego zupełnie zginęła na ziemi, a natomiast imię jego zapisanem zostało w księdze niebieskiej.

Modlitwa.

Spraw, prosimy, wszechmogący Boże, aby czcigodna uroczystość świętego Grzegorza, Wyznawcy Twojego i Biskupa, dała nam w pobożności wzrostu nabierać i wkońcu zbawienia wiecznego dostąpić. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 17-go listopada w Nowej Cezarei w Poncie uroczystość św. Grzegorza, Biskupa, wielce uczonego i świętobliwego

męża, co dla licznych cudów spełnionych na chwałę Kościoła otrzymał nazwę „cudotwórcy.“ — W Palestynie męczeństwo św. Alfeusza i Zacheusza, ściętych po wielu męczarniach w pierwszym roku prześladowania Dyoklecyańskiego. — W Kordowie śmierć męczeńska św. Acyklusa i Wiktoryi, Rodzeństwa, co w tem samem prześladowaniu poniosło na rozkaz prezesa Dyona najokrutniejsze męczarnie i za to otrzymało od Boga palmę zwycięstwa. — W Aleksandryi uroczystość św. Dyonizego, Biskupa, męża o rzadkiej uczoności, który często wyznał wiarę swą przed sędzią i nieraz ponosił za nią różnorakie męki i utrapienia, aż wreszcie sędziwy w leciech i bogaty w zasługi zasnął spokojnie za czasów cesarzy Waleryana i Galliena. — W Orleanie uroczystość świętego Aniana, Biskupa; jak cenną w oczach Pańskich była śmierć jego, dowodzą rozliczne cuda. — W Anglii pamiątka św. Hugona, Biskupa, wyniesionego z klasztoru Kartuzów na stolicę Biskupią Lincolnu i zmarłego po wielu cudach świętobliwą śmiercią. W Tours pamiątka św. Grzegorza, Biskupa. — We Florencyi uroczystość św. Eugeniusza, Dyakona św. Zenobiusza, Biskupa tegoż miasta. — W Niemczech pamiątka świętej Gertrudy, Dziewicy z zakonu Benedyktynek, odznaczonej szczególnym darem objawień; uroczystość jej obchodzą 15-go listopada.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related